



W lipcu każdego roku miałam w planach odwiedzenie tak spokojnego i tak rodzinnego miejsca.

Wizyta w domu, w którym jest nasza Mama. Każdego roku przed pandemią dążyło tam kilkadziesiąt pielgrzymek z różnych zakątków naszej diecezji. A potem na 2 lata wszystko ucichło... Gdy pandemia ustąpiła, znów zaczęto organizować pielgrzymki, nie tak jak kiedyś, ale już dobrze.

W tym roku przyjechałam do Trokiel, a nie przysłam, ponieważ nie było pieszej pielgrzymki z Grodna.

Na drodze wzdłuż sanktuarium było wiele namiotów handlowych, w których sprzedawano lizaki-koguty (jak w dzieciństwie), inne wszelkiego rodzaju słodczyce, zabawki i, oczywiście, literaturę religijną, obrazy. Były nawet przyprawy i walonki.

A także mały lokal gastronomiczny, w którym można było zjeść posiłek.

Pospacerowałam po terenie sanktuarium: wszystko piękne, zadbane, wiele alejek. Wszędzie znajdują się małe ołtarze w postaci domków z wizerunkiem Matki Bożej z różnych zakątków Grodzieńszczyzny. O wielu obrazach Maryi nawet nie wiedziałam. Wiele kwiatów, krzewy lawendy, ławki w pobliżu stawu.

W jednym ze zbiorników wodnych pośrodku znajduje się figura św. Krzysztofa, patrona kierowców i żeglarzy, poświęcono ją dzień wcześniej. Pojawiły się stacje Drogi Krzyżowej. Zaskoczyło to, że z tyłu każdej stacji wisi tabliczka z nazwiskiem sponsora. Pod zadaszeniem zorganizowano wystawę prac artystów, którzy, jak się dowiedziałam, malowali swoje obrazy na terenie sanktuarium. Można powiedzieć, że zainspirowała ich Maryja.



Wpisany przez Редакция 24.07.2022 00:00





Wpisany przez Редакцыя
24.07.2022 00:00

Wpisany przez Редакцыя
24.07.2022 00:00

[illegible]